



W. BIEGAŃSKIĘ · W · CZĘSTOCHOWIE

EX · LIBRIS · M · B · P · IM · DR ·



BIBLIOTEKA PUBLICZNA im. W. Biegańskiego w CZĘSTOCHOWIE

PRAWA REPRODUKCJI ZASTRZEŻONE

COPYRIGHT RESERVED

WIADOMOŚCI CZĘSTOCHOWSKIE

DZIENNIK

Polityczny, Społeczny, Ekonomiczny i Literacki poświęcony sprawom miejscowym i Zagłębia Dąbrowskiego.

Adres Redakcji Administracji: Częstochowa, Aleja 30, telefon nr. 50, skrytka pocztowa № 21 adreś telegraficzny: „Dziennik—Częstochowa”.

Rekopisy bez zastrzeżenia nie zwracają się.

Redakcja otwarta w dni powszednie od godz. 10 do 7-ej wieczorem; w niedziele i święta od godz. 10 do 6-ej po południu.

CENA PRENUMERATY:

Recenie rb. 6, półrocznie rb. 3, kwartalnie r. 1 kop. 50, miesięcznie kop. 50 wraz z przesyłką.

OGŁOSZENIA:

I wiersz na pierwszej stronie 30 kop., „naselane” 50 kop., nekrologia 20 kop., reklamy 20 kop., na ostatniej stronie 10 kop., drobne za jeden wiersz 3 kop.

Prenumeratę i ogłoszenia w Częstochowie przyjmuje księgarnia p. f. „J. Nowicki i S-ka”.

Institut Lecznico-Gimnastyczny, Masażu i Szkoła fechtunku **St. Kiffera**

w Częstochowie. II Aleja 30. KOMPLETY DLA PAŃ, PANÓW I DZIECI.

Mieszkanie w Sosnowcu wynajęcia od 1 Lipca r. b.: 6 pokoiów, kuchnia i kąpielowy, z wygodami na I-em piętrze, w domu Potoka, ul. Główna, Wiadomość u rządcy domu. 333—

Dr. Ssummer przyjmuje chorych na Jasnej Górze. 1—8-7

W KOPALNIACH.
POWIEŚĆ.
Tłomaczył
Józef Mondscheim.
(Ciąg dalszy; patrz nr. 82.)
III

Etienne zszedł ze wzgórza i skierował się do kopalni, ale wszyscy, do kogokolwiek zwrócił się zapytaniem: „czy niema pracy?” — odmownie kręcili głowami i radzili mu, by poczekał, aż nadejdzie inspektor.

Błakł się tedy samotny po budynku skąpo oświetlonym, z ciemnymi otworami zamiast drzwi, które prowadziły na różne piętra i przedziały. Wszedłszy na wytarte i prawie zrujnowane schody, przeszedł po chwiejącym się pomostku i znalazł się w szopie, w której przewieszano węgiel kamienny. Było tu tak ciemno, iż szedł, wyciągnawszy ręce naprzód, z obawy uderzenia się o co. Nagle w mroku ujrzał przed sobą parę wielkich, roziskrzonych oczu.

Jak się okazało, zabrnął do baszty szybowej, gdzie składano wydobyty z ziemi węgiel.

Przechodził właśnie wtedy po sali przyjęć pan Richomme — jeden z nadzorców, tuścioch, i siwymi wąsami, które, szpecząc raczej twarz, czyniły go podobnym do żandarma.

— Czy nie potrzebujecie, panowie, człowieka do jakiegokolwiek pracy? — znowu zapytał Etienne.

Richomme chciał już odpowiedzieć: „nie trzeba”, ale rozmyślił się, i idąc dalej, odparł: — Zwróć się pan z tem do starszego nadzorca, pana Dansaert.

Cztery latarnie z reflektorami, wiszące nad zejściem do szybu, jasno oświetlały żelazne poręcze, brązowe lawary sygnałów i drucianę liny, za pomocą których opuszczano i podnoszono kosze.

Pigmejów ród...

Nie takie to dawne czasy, a przecież jak od nich jesteśmy daleko. Bywało wówczas, że czciliśmy ludzi prawych, to jest takich, którzy krzywdy nikomu nie wyrządzili, przed krzywdą ostrzegali, lub od niej bronili. Poważaliśmy ludzi zaenych, to jest takich, którzy chodzili drogą prostą, na manowce nie sprawozdawali i cel jasny, promienny wskazywali. Szanowaliśmy ludzi skromnych, to jest takich, którzy dla dobra społecznego wszystkie swoje zdolności poświęcali.

Kochaliśmy ich, bo każdy z tych ludzi żył w imię jakiejś piękniejszej zasady, w imię czegoś nad poziom, w imię ogółu.

Gdzież owi mężowie? Jedni w grobach legli, inni usunęli się w zacisza, jedni... Ci najniebezpieczniejsi! Ci wiódł bój rozpaczliwy, lecz bezsilny.

Bo na złocistym tronie bohaterów ludzie postawili lajdaków, przed którymi czołem bija. Lajdakiem jest każdy krzywdziciel, który jedynie o matni dla innych zamyśla; lajdakiem jest kłamca i oszczerca; lajdakiem wrzeszczący każdy egoista, blagier i głupec.

A jednak spójrzmy! Najwięcej ukłoniów odbiera ten, który nas krzywdzi i który chleb z gęby nam wydziera; składamy mu hekatombę nie tylko z ciał naszych, z ciał naszych dzieci, ale z uczuć, z myśli i z zabiegów.

Na kogo w pocie czoła pracujemy? Na tego, kto nas najczęściej okłamie, kto oszczerzy nam pyskiem nam zagrozi, kto wrzeszcze za najmniejszą dla nas przyjemność weźmie grubą łapow.

Kto nam przewodzi? Samoluby, dla których niema rzeczy świętych, bezwstydni blagierzy i bezdenni głupecy.

Ci bez zasad, i bez celu i bez barwy, czu-

ją się uprawnieni do pomiatania nami, jak im się podoba, bo tacy bezsilni jesteśmy.

Pigmejów ród!

I co się dzieje? Na porządku dziennym zbrodnia: to samobójstwo, to przemieszanie, to zemsta lub nóż.

Z lubością popełniamy zbrodnię, śmiejąc się z cnót; z rozkoszą wyszukujemy przykłady różnych potworności, zamykając oczy na wzory dobre — i kapiemy się w orgii społecznego niezładu.

Pijaństwo, karciarstwo, szulerstwo i hazard zagłuszyły nam sumienie, jesteśmy bezczenni i bezwstydni.

Ale żądamy miłości, poważania i szacunku... Pigmejów ród!

I nie widzimy, jak ten i ów skowyczy z bólu w kwiecie życia, jak gnije pod płóciem, gdy mu się noga powinie, jak zebrze, kiedy mu głód wnętrzości wykręca.

Bo tak się męci na Pigmejach sprawiedliwość.

Ale my ślepi i głusi...

Pigmejów ród!

I gdybyśmy nie wiedzieli, co dobre, a co złe, gdybyśmy nie byli ludźmi, wybaczonoby nam; przecież widzimy w cudzym oku: żdźbło, a sami naśladujemy bydła niechlujne.

Wstyd, okropny wstyd!

Przetrzyjmy oczy, otrząsnijmy się z błota, bijmy się w piersi: nasza wina, nasza wielka wina i przywróćmy otarze cnotom!

Niech nam przewodzą ludzie światli, prawi i zaci: światłość polega na rozumie, prawność — na umiowaniu dobra, a zacność — na poczuciu sprawiedliwości.

Niech nam towarzyszymi będą ludzie prawdy, miłości i uczciwości.

A reszta — niech przepadnie!

Wł. R.

Reszta lokalu, niby sklepienie kolosalnej świątyni tonęła w mroku, gdzie rzekłbyś snuły się jakieś cienie ponure. Pokój z lampkami poustawianymi przez górników wyróżniał się cały wśród ciemnej gmachu czelusia. Tuż obok w kancelarii porobcy migają blade światła, zda się skłonne lada chwila zagasać. „Dźwignia” była już w ruchu, taczki z węglem, hucząc bezustannie toczyły się po obitej blachą podłodze. Tu i owdzie widać było pochylone grzbiety górników...

Etienne długo stał nieruchomie ogłuszony i oslepiony tem co się działo. Wiatr grasujący swobodnie po szopie ścinał mu krew. Odblaski brzozy i stali zwróciły jego uwagę; podszedł więc parę kroków i ujrzał się nagle przed machiną parową. Mieściła się ona w drugim przedziale, odległym od szybu o dwadzieścia pięć metrów i wyglądała bardzo groźnie na wyniosłym fundamencie ceglany. Siła jej wynosiła się sile czterystu koni. Wielki lewar, obficie zalany oliwą podnosił się i opadał tak równo i cicho, że najmniejszego nawet wstrząśnienia nie poznałbyś na ścianach.

Maszynista stał przy motorze, przysiluchując się bieżni sygnałów i nie odrywając oczu od wskazówek, gdzie cały szyb ze wszystkimi dolnymi pietraami sporządzony był w kształcie żłobka prostopadłego, w którym opuszczały się ciągi i podnosiły ku górze kawałki ołowiu — kosze...

Przy każdym opadnięciu ołowiu, puszczało równie w ruch „dźwignię”; wtedy oba cylindry — wielkie beby o pięciu metrach średnicy, za pomocą których nawijano i rozwijano liny druciane — obracały się z taką szybkością, że nie było nic widać, prócz kłębow kurzu szarego.

Bacność! — rozległo się wołanie robotników, dźwigających wielką drabinę, którą o mało co nie przyniętli przybyśza. Oczy Etienne'a przyzwyczały się trochę do mroku i mógł już teraz przyjrzeć się, jak długa przeszło na

Wykonawca: pomniki, figury, portrety, ołtarze, roboty przy budowach kościołów, jako też i każde roboty w zakresie rzeźbiarstwa wewnątrz, od najwymyślniejszych do najprostszych, wykonawstwo i wszelkie roboty sztukatorskie. Zakład podejmuje także prace malarskie i dekoracyjne kamienia i drzewa. Dekoracje domów od reki modelowane i wykonane. Wykonawstwo roboty w miejscowościach najodleglejszych. Informacje, rysunki i kosztorysy na każde żądanie darmo. Ceny przystępne.

Artystyczny Zakład Rzeźbiarsko-Kamiennarski Kruszyński i Proszowski w Częstochowie, III Aleja dom własny (dawnej I. WASZEK).

*) Kilogram = 2 funty 14 łutów.

(D. c. n.)

LIST OTWARTY do barona Mirbacha.

Dzieja się w będzińskim powiecie dziwy niesłychane. Wie o nich baron doskonale, ale nie uważa ich snąć za „dziwy”, za extrawagancje stosunków, za wybrki indywidualności inicjatywy w dziedzinie praktyk władz wykonawczych.

Senat stojący, jak wiadomo ponad gubernię, powiaty i magistraty, wydał orzeczenie, na mocy którego wszyscy mieszkańcy 30-to kilometrowego pasa pogranicznego, zapisani do ksiąg zarówno stałej ludności pogranicza, jak i nie stałej, mogą korzystać swobodnie, bez żadnych opłat i ograniczeń, z kart legitymacyjnych na przejazdy za granicę przez wszystkie punkty przejazdów.

Powwyższe orzeczenie Senatu jest miarodajnym, i nie podlega krytyce ani komentarzom ze strony drugorzędnych władz wykonawczych. Jest ono tylko rozporządzeniem, do którego się nie odstępnie stosować się owe władze powinny.

Wbrew powyższej sentencji magistrat m. Sosnowca dotąd półpasków nie wydaje, albowiem nie otrzymał jeszcze z powiatu odpowiedniej bezpośredniej instrukcji. Powiat zaś otrzymał już, jak nam wiadomo, rzeczony dyspozycję od gubernatora piotrkowskiego, ale... ale...

Ale w powiecie będzińskim dzieja się dziwy niesłychane, wprost dziwotliwi stosunków.

Bo faktem jest, że od tygodnia niema dnia, w którym by mniej niż 5, 6 osób nie otrzymało z powiatu półpasków, zaopatrzonych pieczęcią powiatu i własnoręcznym podpisem barona Mirbacha.—5 lub 6 (a czasem więcej) osób, właśnie nie zapisanych do ksiąg stałej ludności.

Więc — dzieja się dziwy! Dwóch obywateli m. Sosnowca wysłało do gubernatora piotrkowskiego, z żądaniem wymagań kurtuzji i pominięciem powiatu, — depesze ze skargą na magistrat, recte zaś na powiat. Gubernator Essen odpowiedział telegraficznie:

— „Nie zapisanie do ksiąg stałej ludności nie stanowi przeszkody do uzyskania półpasków. Wydać półpaski... Iksowi i Zetowi (nazwiska petentów — oskarżycieli.)

Magistrat wydał półpaski petentom, ale innym interesantom, posiadającym także kwalifikacje, półpasków nadal nie wydaje.

Dzieja się dziwy, dzieja się niesłychane! Pojechał więc prezydent Sosnowca do barona Mirbacha. Horrendum!

Orzeczenie Senatu skazane zostaje na zawieszenie aż do czasu przeprowadzenia całego procesu biuralistycznego, zainscenizowanego przez władze powiatowe! Z jakiej racji?

Powstała w łonie zarządu powiatowego pożałowania godna myśl odfodzenia stosowania dyspozycji Senatu w „dolgij jaszczyk”, pod „zielonoje sukno”. Należy — w myśl niefortunnego projektu — uzyskać od władz wyższych zezwolenie, by miasto wyasygnowało 6,000 rubli na urządzenie całego nowego specjalnego biura do wydawania półpasków!

Dzieja się dziwy, dzieja się niesłychane. Tymczasem zdaniem tych którzy nieomal codziennie bywają w magistracie sosnowickim, — w gmachu tym jest dosyć miejsca i ludzi i czasu na wydawanie tych półpasków.

Z tem zdaniem łączy się także zdanie bezstronnych i nie zainteresowanych urzędników magistratu, znających stosunki, warunki i... okoliczności.

Projekt powiatowy w tym zakresie, jak obecnie, znać należy za niefortunny i nie uwzględniający potrzeb ludności, zamieszkującej powiat.

A właśnie to jest jego największą wadą, pomijając jego połowiczność.

Zważywszy, że budżety miasta nie powinny obciążać pozycje wydatków, idących na potrzeby tylko niestałych mieszkańców, należy uzupełnić projekt powiatowy wnioskiem, by za każdy wydany półpasek niestalemu mieszkańcowi pobieraną była od niego pewna skromna opłata, naprz. 5 lub 10 kopiejek. Wtedy koszty będą przez wpływy.

Do czasu zaś urzeczywistnienia takiego projektu, należy urzeczywistnić nie projekt, lecz wyraźne rozporządzenie Senatu, potwierdzone specjalnie baronowi Mirbachowi przez rząd gubernialny.

Tymczasem baron Mirbach w stosunku do osób pojedynczych, wyjątkowych, sporadycznych, powwyższe rozporządzenie tytułem łaski stosuje, a do szarej tłumnej masy uprawnionych interesantów — neguje.

Niechaj Baron nie rozda łaski, niechaj rozda — półpaski!

Wtedy nie będziemy może mieli słusznej zasady twierdzić, że:

Dzieja się w powiecie będzińskim dziwy niesłychane.

Jan Kowalski.

Sosnowiec, d. 29 maja 1906 r.

NOWINY.

Częstochowa.

Z kroniki pątniczej. Wczoraj przybyło 9 kompanii na Jasną Górę, a mianowicie:

- 1) Z parafji Grodek pow. i gub. Podolskiej osób 26 z przewodnikiem Wojciechem Burtą.
- 2) Z parafji Włodawa gub. siedleckiej osób 150 z przewodnikiem Feliksem Kędzierzskim.
- 3) Z parafji Garbów pow. puławskiego, gub. lubelskiej przybyło osób 60, z przewodnikiem Mateuszem Mej.
- 4) Z parafji Ulanów powiatu łukowskiego gub. siedleckiej, z przewodnikiem Wincentym Hopkiewiczem.
- 5) Z powiatu Radzyń, gub. Siedleckiej osób 69 z przewodnikiem Aleksandrem Nadolnym.
- 6) Z parafji Kunkolewice pow. radzyńskiego, gub. siedleckiej, osób 40, z przewodnikiem Edwardem Ochalt.
- 7) Z parafji Parczew, pow. włodawskiego, gub. siedleckiej, osób 140, z przewodnikiem Marcinem Czech.
- 8) Z parafji Krasnystaw, gub. siedleckiej, osób 600, z przewodnikiem Pawłem Piaseckim.
- 9) Z parafji Kolne, gub. Łomżyńskiej osób 80, z przewodnikiem Janem Odakowskim.

Zmiany w duchowieństwie. Wikariusz parafji Kłobuck k. Stefan Ludwikiewicz, został mianowany administratorem parafji Żytniów pow. wieluńskiego. Nowowyświęcony ks. Stanisław Rychelski został mianowany wikariuszem parafji Mstów.

Na fundusz jubileuszowy im. Elizy Orzeszkowej otrzymaliśmy w dalszym ciągu od ks. Paszkowskiego z Dankowa rb. 1, bezimiennie z Nowo-Radomska rb. 1, od pp. Płodowskich z Częstochowy rb. 1.

Język polski w telegramach. Tutejsze biuro pocztowo-telegraficzne rozpoczęło przyjmowanie telegramów w języku polskim do wszystkich miejscowości w Cesarstwie.

Wycieczki. Dość liczne grono mieszkańców tutejszych urzędu na Zielone Świątki wycieczkę do Krakowa; inne znów grono podąży do Ojcowa. Wkrótce po świątkach organizuje się wycieczka towarzyska do Złotego Potoku.

Zabójstwo. Mieszkanca wsi Rędziny Otola Glapińska, wracając z targu z Częstochowy, za rogatką warszawską, wstąpiła do znajomego Mielczarka, zamieszkałego w domu Przełożynskiego i tu w sporze została zastrzeloną z rewolweru.

Cało zabitej zabrał do domu we wsi Rędziny ojciec Wacław Grosner.

Nieostrożny straż. Żołnierz straży pogranicznej Wasili Gorbylew przez nieostrożność zastrzelił w lesniczówce Klerzek z karabinu 6-letniego chłopca, Józefa Piotrowskiego, syna gajowego lesnictwa krzepickiego.

Echo napadu na wójta. Na ślad rabusiów, którzy zabrali rb. 600 wójtowi gminy Huta Stara, nakrąfiono.

Smutny wypadek. Wczoraj o g. 7 w. na powracającego z kościoła robotnika Warta napadło trzech podchmielonych rzeźmieszków. Robotnik zdolał uciec przed ich rękami. Jeden z nich znany zawodowy złodziej Stanisław Nowicki, został poraniony w bójce ze swymi kolegami. Nowicki, ujrawszy zbliżający się patrol, jął uciekać, przewracając przechodzącą naówczas dziewczynkę. Życiu dziecka grozi niebezpieczeństwo z powodu bardzo silnego upadku. Sprawcę wypadku aresztowano.

Dąbrowa.

Ludowe odczyty początkowo zaszczerpione zostały na naszym gruncie nie tyle jałowym, ile zachwaszczonym, bardzo szczęśliwie i cieszyły się wzrastającym powodzeniem. Nagle a toli laury, zbierane przez ludzi pracy społecznej, z panią Ciszewską na czele, przeszkodził pewnym ciemnym duchom w ich spokojnym egoistycznym epiku. „Jazda więc na Soplicę”, i z miejsca, z którego rozlega się winny głos, nawołujące do oświaty, obecnie coraz częściej słycać coraz ostrzejsze napaści na odczy-

ty, prelegentów i organizatorów. Ciemne duchy! jeżeli będziecie różnić uczniów i nauczycieli między sobą, to wy najpierw swych uczniów postradacie!

Będzin.

Naczelnik powiatu dziś we wtorek wyjechał do Piotrkowa, w celu poczynienia starań u gubernatora o wyznaczenie etatu z funduszu miejskich Sosnowca na 12 urzędników do wydawania półpasków.

Koszty obliczone na 6,000 rubli rocznie i 600 rb. jednorazowo.

Sosnowiec.

Komisja rewizyjna wiosenna z Warszawy zjechała dziś, we wtorek, o g. 12 m. 10 w. po ludnie extra pociągiem do Sosnowca, w komplecie osób: dyrektora kolei warsz. wiedeńskiej Łapczyńskiego, naczelnika ruchu Franka, naczelnika wydziału gospodarskiego Ruszkowskiego i wielu innych naczelników wydziałów. Komisja wysiadła z wagonów na stacji towarowej, przyjechała została przez miejscowych naczelników, jako-ż głównego kontrolera uczestkowego Bauma, poczem zwiędziła nową bliską ukończoną linię sączewską, stanowiącą prywatną odnogę kolei, łączącą stację Zabkowice z kopalniami „Niwka”, tudzież most tunelowy obok rurkowni Huldshyńskiego.

Podczas pobytu p. Franka na stacji pasażerskiej delegacji urzędników kolejowych wręczyli mu petycję, zaopatrzoną setkami podpisów, motywującą potrzebę ustanowienia posady drugiego lekarza kolejowego, ponieważ obecny sam jeden nie może nadać pracy. Również proszono o wyznaczenie drugiego felczera. Z liczby delegatów p. Frank wybrał trzech, mianowicie pomocników zawiadowcy: pp. Bilińskiego i Skubiszewskiego, tudzież zastawiacza pociągów p. Włuckę, i wraz z nimi udał się do dyrektora Łapczyńskiego z przedstawieniem petycji.

Należy się spodziewać, że słuszne żądania urzędników kolejowych zostaną urzeczywistnione przez zarząd kolei bez najmniejszej zwłoki, i że wiadomość o zadość uczynieniu nadjedzie do Sosnowca również „extracujum”.

Rewja linii. W poniedziałek przybył z Warszawy do Sosnowca extra-pociągami nowy naczelnik kolei iwangrodzkiej z pomocnikami Chmielnickim i całą świtą. Na stacji powitani zostali przez naczelnika dystansu p. Gralkowskiego i naczelnika stacji p. Karwackiego. Przybyli obejrżeli nowe spichrze i pakhausy, potem obezli cały plant po stronie pruskiej. O godz. 7-ej pojechali do Katowic, skąd wrócili o godz. 10-ej wieczorem, a o godz. 11-ej minut 10 wjechali z powrotem do Warszawy.

Do komisji podatkowej w charakterze ekspertów dla sprawdzania wysokości dochodów i badania ksiąg handlowych w razie reklamacji, zaproszeni zostali przez inspekcję podatkową powiatu będzińskiego: pp. Kazimierz Wosiński, urzęd. Tow. Sosn., Stanisław Rajcher, kupiec, Salezy Majmon, dyrektor Towar. wzajemnego kredytu, Stanisław Zarzycki, właściciel hotelu.

Na targu „świńskim” ożywienie było we wtorek znaczne.

W poprzednim tygodniu handel był słabszy, dużo wieprzów pozostało bez nabywców. przeto dowóz tego tygodnia był szlubszy, a ceny wskutek tego przy ożywionym popycie podniosły się znacznie bo do 30 — 33 groszy za funt żywej wagi. (Z tej dziędziny handlu zamieszczając odwład będziemy tygodniowe sprawozdania szczegółowe, w opracowaniu osoby kompetentnej, a nie zainteresowanej.)

Fakt autentyczny. Pewne muzeum brzożylijskie zamówiło u jednego z miejscowych rymarzy „nahajkę kozacką. Dyrektor muzeum prosi rymarza, żeby ta nahajka była zupełnie, jak prawdziwa! Rymarz odpowiedział, że kunsztyk leży nie w nahajce, lecz w dłoń, która nią operuje. Ale zamówienie dla muzeum wykonano.

Zabawa „wiosenna” w Sosnowcu.

Udała się i... nie udała się!

Pogoda sprzyjała zabawie, kurzu tylko tyle, ile z setek torebek konfetti, lekki zefirek pomagał (?) dwum zuchom pchać gondole po łałach basenu w koło osi, ku wielkiej uciezce rozbawionej dziatwy. Nie sprzyjała jednak pogoda popytowi na lody i wodę sodową, wskutek czego wpływy gotówkowe zmalały w tych kioskach do skromnych nader wyników. A kiosków było sporo w lasku sosnowickim, który wogóle przystroił się odświętnie (nie w znaczeniu kalendrazem — zastrzegają się organizatorzy najenergiczniej!) — na przybycie kilku tysięcy ludzi, pragnących ofiarować swój grosz na „oświatę ludową”, jak nas informują afisz.

Pan Pitaszewski wykazał dużo smaku i poczucia estetycznego, dekorując namioty, książki itd. skromnie, tanio, a tak gustownie...

Tu reklama jest w zupełności zasłużona! Bezinteresownie ofiarował swe usługi reżyser, przy wystawieniu „Łobzowian” przez mniej lub więcej dobranę grono amatorów, art. dram. p. Sliwiński. Deklamował humorystyczne wiersze i bajeczki dla dzieci Mickiewicza, p. Jaroszewski.

Furorę sprawił wjazd orszaku weselnego na drabiniastym wozie, zaprzęganym w parę ognistych arabów (dajmy na to!), a powożonym przez ich właściciela, p. Penkerta.

Krakowskie wesele!
Cztery pary, oczywiście, dziarskie: panowie i panie: Janiszewski z Ginterówną, Futasewicz z Szefferówną, Orłowski z Ridigerówną i Grabiański z panną Wiernik, która w tym ansambli sprawiła najwidoczniejsze wrażenie. Pan Szczepkowski w roli organisty, wypowiedział monolog w ludowym dyalekcie, zbierając gorące oklaski za humor i swadę.

Pochód dzieci z chorągiewkami prowadziła panna Kłosówna i inż. p. Futasewicz. Należy się im wyraz serdecznego uznania! Z jaką miłością oddali się oni zabawianiu maluczkich. Gdy p-na K. brała któregoś z dzieci za rączkę, promieniało ono z radości, a ja — stary — aż żółkiem z zazdrości!

Dość jeszcze należy, że zabawa urozmaicona była kosmami szczęścia, fajewerkami, śpiewem chóralnym, młynem djabełskim — słowem wszystko tam było. A bufet? Słodczy na bufecie nie oglądaliśmy, ale przy bufecie — panie: Pawłowiczowa, Olszewska, Malinowska i Januszowa, a także p-na Ginterówna! Przy kwiatkach i konfetti: panny: Jasińska, Olchowska i pani Krzemieniecka; przy wodzie sodowej: p-na Czaplińska i p. Zaniewski — we dwójkę: przy rozdawaniu fantów: panie: Punckert, Vorbrodt i Wasilewska, przy losach: Kłosówna i Jasińska.

Brzemię całej organizacji wzięła na siebie pani mecenasowa Olszewska — niestrudzona, niewyczerpana w zabiegach i staraniach.

Szkoda, że frekwencja zawiodła oczekiwania: 1000 biletów wejścia dla dorosłych, a 400 — dla dzieci, — to ledwo pokryje kosztą zabawy!

Szkoda, że zabawy nie zareklamowano należycie, a właściciele — nie wyszyskano nawet najprymitywniejszych sposobów reklamy!

Rezultat byłby inny!

Z różnych stron.

— Petersburg. W poniedziałek przyjechali do Petersburga nowy ambasador angielski, Nicholson. — W radzie ministrów odbyło się posiedzenie, na którym rozważono sprawę ochronną granicy przed dowozem broni z Finlandji. — Rada państwa wydała postanowienie co do używania języków rosyjskiego i miejscowego w biurowości instytucji prywatnych w gub. ińskich. Otóż wymiana korespondencji z instytucjami rządowymi i osobami urzędującymi winna być prowadzona w języku rosyjskim i na wszystkie zapytania, prośby i żądania, nadchodzące od instytucji i osób prywatnych, wyrażane po rosyjsku, instytucje prywatne winny odpowiadać po rosyjsku, a wewnętrzna biurowość w instytucjach prywatnych, oprócz gub. kowieńskiej winna być prowadzona wyłącznie w języku rosyjskim. W gub. kowieńskiej biurowość wewnętrzna w instytucjach prywatnych może być prowadzona w tym języku, w jakim mówi ludność, z warunkiem, że tekst rosyjski będzie równoległy.

— Aresztowanie. W Łodzi z polecenia władz administracyjnych aresztowano adw. przys. Włodzimierza Wyganowskiego, jednego zwyciężniejszych działaczy tamtejszego koła N.-D.

— Bomba w Sewastopolu. Jak już donosiliśmy, w niedzielę rzucona była bomba na generała Nieplujewa. Szczegóły tego zamachu są następujące, według urzędowego komunikatu. Po paradzie, z poza stanowiska muzykantów, wyszedł jakiś młodzieniec i zbliżywszy się do generała, rzucił bombę, która nie eksplodowała. Stójkowy aresztował sprawcę. Wówczas z drugiej strony z ogrójca świątyni, ponad głowami publiczności, rzucono drugą bombę, która wybuchła ze strasznym hukiem. Przedstawił się okropny widok: na ziemi leżało mnóstwo rozszarpanych ciał i ranionych ludzi. Naczelnicy zbryżani zostali tylko krwią. Stwierdzono, że sześć osób zostało zabitych, 14 ciężko i 40 lekko ranionych. Ujęto 4 ludzi, z których dwaj rzucili bomby, dwaj zaś dawali umówione znaki. Wszyscy oni przyjechali z Petersburga, ale odmówili nazwisk. Przy jednym znanym 1,000 rb.

— Zawieszenie. Wydawnictwo tygodnika humorystycznego p. t. „Czarny kot” w Warszawie zostało zawieszono.

EGzekucja.

RYGA, 29. TAP. Z wyroku sądu wojennego rozstrzelano ośmiu ludzi, skazanych za zabójstwo pomocnika komisarza Porzyckiego i kilku policjantów.

Zabójstwo polityczne.

WARSZAWA, 29. TAP. Pomocnik komisarza Kowalski jechał ze stójkowym dorozką. Na ul. Elektoralfiej dwóch niewiadomych ludzi podjechało dorozką i wystrzelali z brauningów zabili Kowalskiego i stójkowego.

Arceybiskup u Papieża

Donoszą nam telegraficznie z Rzymu, że Ojciec św. przyjął na audjencji arceybiskupa warszawskiego ks. Chościak—Popiela.

Pierwsze posłuchanie miał ks. ks. arceybiskup dnia 23-go b. m.

Ks. arceybiskupowi towarzyszyli ks. kapelan hr. Czechowski, p. A. Popiel i red. ks. Hipolit Skimborowicz. Posłuchanie trwało pół godziny. Złoty medal pamiątkowy wystawy Marjańskiej w Warszawie, doręczonym został Papieżowi przez ks. arceybiskupa Popiela, a kanonik H. Skimborowicz złożył w dziedzi Ojcu św. książkę wydaną przez siebie o tejsze wystawie. Dość trzeba, że zarówno medal jak i książka sporządzonemi zostali staraniem kanonika Skimborowicza.

Jaką będzie przyszła decyzja Stolicy św. wobec księży marjawitów (jest ich około czterdziestu, którzy się nie poddali dekretoowi), dziś jeszcze przesądzać trudno. Podobno przysłali nowe dokumenty i memorjały do Rzymu. Chyba ekskomunika nastąpi.

Duma Państwowa.

Dymisja gabinetu.

Wczoraj już po wyjściu numeru otrzymanym z Petersburga telegram, że gabinet Goremykina podał się do dymisji, a urzędowego ogłoszenia należy się spodziewać najpóźniej dzisiaj.

Dalej telegram podaje, że w kołach rządowych jest wrzenie, natomiast Duma najspokojniej debatuje nad sprawami bieżącymi.

Takie zachowanie się Dumy, pełne powagi i roztrpności, było w kołach rządowych nie spodziewane.

Stronnicstwo wolności ludu.

Ag. pet. donosi, że stronnicstwo wolności ludu w Dumie państwowej utworzyło biuro, do którego powołano 25 członków. Prezesem został Petruniewicz, wiceprezesami Nabokow i Winawer, sekretarzami Miedwiedjew. Do składu biura, oprócz członków, wędą przez komitetu centralnego partji ks. Paweł Doigorukow i wiceprezes Milukow; prawa członkowskie nadane będą obu Hessenom i Struwemu.

Stronnicstwo wniosło do Dumy państwowej interpelację w sprawie drukowania przez „Prawit. wiest.” i „Russkoje Gosudarstwo” szereg telegramów „związku narodu rosyjskiego” i innych organizacji skrajnej prawicy.

Biuro utworzyło 3 sekcje: dla porozumiewania się z innymi stronniczwami, dla układania porządku wniosków, wybierania mówców i t. d.

Z posiedzeń Dumy.

PETERSBURG, 29. TAP. Posiedzenie dzisiejsze otwarto o godz. 12 m. 5.

Zastanowiono się głównie nad wnioskiem 36 członków Dumy w sprawie interpelacji prezesa gabinetu Goremykina co do telegramów, zamieszczanych w „Prawit. wiest.”, a które to telegramy usposabiają wrogo jednych przeciw drugim.

Po przemowach Nabokowa, który uznawał nagłość wniosku, oraz Stachowicza i Heydna, żądających pewnej zmiany redakcji tekstu interpelacji, wniosek uchwalono.

Interpelacja żąda zaprzestania drukowania prowokacyjnych telegramów w organie rządowym.

Następnie Duma przeszła do rozpraw nad wnioskiem interpelacji ministra spraw wewnętrznych, złożonym wczoraj.

Sekretarz odczytał tekst interpelacji z powodu walki z głodem. Poseł Żitkin proponuje, oprócz interpelacji, wyrazić oburzenie z powodu przeszłość, jakie w tej mierze stawał rząd. Można zrozumieć biurokrację, gdy staje w obronie swej władzy, przesyłając bojowników ruchu wolnościowego, ale nie można zezwolić jej na to, aby zmuszała do umierania z głodu dziesiątkom tysięcy ludzi.

Poseł Czerwononkis proponuje, aby Duma zakładała tanie kuchnie.

Dalej mówili: Sidielnikow (wszelkie instytucje nie mają wartości, dopóki gabinet pozostaje u władzy), hr. Heynden (trzeba czekać na wyjaśnienia ministra), Rosenbaum (o silniejszy ton w interpelacji).

Łosiew z gub. tambowskiej: Kraj przeżywa czas okropny, zamiast uspokojenia, administracja kraj morzy głodem. (Prezes przerywa mowę).

Liczenko żąda oddania pod sąd rządu (prezes przerywa mowę), lecz poseł mówi dalej: Dumy nie słuchają, jest ona bezsilna, należy o tem powiadomić kraj. Dumę mogę rozpedzić, kupię przeciwko niej przekonania (prezes przerywa mowę do porządku i okrzyki: dosyć! słabe oklaski na niektórych ławach).

Dalej mówili w. Krutzen z g. kunskiej, Ostafiew, Łoka, Guma, Jakurszkin i Szasznikow.

O godz. 2 nastąpiła przerwa. O g. 3 posiedzenie wznowiono. Duma przyjęła cokolwiek zmieniony tekst interpelacji.

Rozeszła się wieść o nagłej śmierci na aneuryzm serca posła z g. symbirskiej. Andrianowa; do mieszkanka jego wyjechali niezwłocznie Aładin i Burcew.

Duma zaczęła debatować nad sprawą agrarną. Bardzo długą mowę miał poseł polski Skirmunt; mówca przypuszcza, że w razie zaaprobowania projektu prawa, zrodzi ono nieporozumienia i niezgodę. „Stoimy wobec strasznego niebezpieczeństwa: skąd wziąć funduszy na kupno wszystkich gruntów. A chociaż nawet uda się to wszystko, kwestja nie będzie rozstrzygnięta. Wszak jest jeszcze mnóstwo robotników i biednych mieszczan. Zwrócić się oni do nas, ludzi posiadających i żądają, abyśmy im oddali nasze domy, zakłady, fabryki — będą mieli sznuszność. (Hałas i protesty na ławach chłopskich; prezes drzewoni). Rosja przeżyła awanturę japońską i walki wewnętrzne, wywołane przez bezradność i grzechy rzadę, czyż gotujemy się, aby kraj rzucić w nową, jeszcze więcej niebezpieczną awanturę socjalno-ekonomiczną?”

Po uwadze formalnej prezydującego, co do tolerancyjnego zachowania się podczas wygłaszania mów, w kwestji wywłaszczenia gruntów zabierał głos Jeropkin (proponuje pożyczkę obligacyjną), Petrazycycki, Pawłow, Łopos z gub. kowieńskiej, ksiądz Truauf — Trausn z witebskiego (w zasadzie wyraża zgodę na wywłaszczenie gruntów kościelnych).

Aładin wnosi, aby uczcić zgon Andrianowa przez zawieszenie posiedzenia, co też nastąpiło o g. 5 m. 10.

Następne posiedzenie d. 31 b. m. o godz. 11-iej rano.

PETERSBURG, 29. TAP. W Peterhofie na polu wojskowym odbył się Najwyższy przegląd pułków, które brały udział w wojnie, a które przyszły z Petersburga i Oranienbaumu pełnić służbę wartowniczą podczas lata.

Przed frontem wojsk przejechała Najjaśniejsza Pani z Następca Tronu i Wielką Księżną Marją Pawłówną.

Po ukończeniu przeglądu Najjaśniejszy Pan własnoręcznie rozdawał nagrody oficerom i szeregowcom. Podczas tego Następca Tronu parokrotnie schodził z rąk Cesarzowej i, zrobiwszy kilka kroków samodzielnie, przyglądał się rozdawaniu nagród przez Cesarza.

ŚRODEK WYBITNY

Od kaszlu i chrypkii
Od kataru gardła
Od kataru oskrzeli i płuc

Prawdziwe Sodeńskie
Mineralne pastylki FAY'A.

Pastylki te wyrabiają się pod nadzorem lekarzy drogą odparowywania z wód źródeł leczniczych „Warmbrunnen” i „Wiesenbrunnen” w miejscowości leczniczej SODEN, pod Taunusem (w Niemczech).

W przeciągu 11 lat sprzedano 10.000.000 pudełek. Pastylki te są do nabycia po 70 kop. za pudełko, w aptekach i składach aptecznych.

Skład główny: **Ludwik Spiess i Syn, Tow. Akc., Warszawa.**
 Zarząd na Cesarstwo: F. Szarff, Warszawa, Królewska № 18.

Rozstrzelani przez tłumy.

W podmiejskiem siole Bogorodskoje pod Moskwą, w głuchym lesie, odbyło się przed paru dniami zgromadzenie ludowe, na którym przeważali strajkujący robotnicy z fabryki gumy.

Wśród zgromadzonych myszkalowi dwie podejrzane osobistości, w których wkrótce poznano agentów tajnej ochrony.

Odkrycie to wywołało wśród zebranych wielkie wzburzenie. Agentów pojmano. Bezzwłocznie urządzono egzekucyjny trybunał ludowy, który natychmiast zabrał się do zbadania sprawy. Sąd ten skazał agentów na karę śmierci. Poczem większość zgromadzonych rozeszła się; pozostało tylko siedmiu czy ośmiu, celem wykonania wyroku.

Agentów przywiązano do drzew. Zagrziała salwa, po której strzelający rozbiegli się. Odgłos strzałów doszedł uszu publiczności, spacerującej w drągiej części lasu. Wiele osób z pośród niej rzucało się w stronę strażaków i ujrzało przywiązanych do drzew dwóch ludzi.

Jeden z nich, młody, mniej więcej dwudziestoletni, był martwy, drugi zaś był ciężko ranny i jęczał słabo. Miał na ciele parę ran od kul.

Przybysze zdjęli z niego sznurki i wynieśli na droge. Wyszukano jakiś wóz i odwieziono rannego do szpitala.

Burmistrz odwiedził w szpitalu rannego, który oświadczył mu, że przyszedł na zebranie w celu aresztowania jednego z uczestników mitingu, którego podejrzewano o udział w rabunku moskiewskiego kupieckiego Towarzystwa wzajemnego kredytu.

Rozmaitości

— Katastrofa Courrières. Do Paryża nadeszła wiadomość z Courrières, że z szybu wydobyto zwłoki górników, nazwiskiem Pinta, którego śmierć, jak się zdaje, nastąpiła dopiero przed kilku dniami. Wedle urzędowych danych z liczby 1094 górników, którzy zginęli w Courrières, było 548 żonaty, a 546 bezżennych. Towarzystwo będzie wypłacać co rok renty na sumę około 80.000 franków, która oczywiście z biegiem czasu będzie się zmniejszać.

— Otwarcie tunelu Szwajcarskiego. Dnia 19 h. m. król włoski przybył do Brig po stronie szwajcarskiej tunelu Szwajcarskiego, gdzie przyjął go prezydent szwajcarskiej Rady związkowej, Forrer. Na uciecie, urzędzonej przez radę związkową, wniósł Forrer toast na cześć króla, wyrażając przytem nadzieję, że wspólne dzieło, tunel Szwajcarski, zbudowany po wsze czasy, da również trwałość żelazną przyjaźni pomiędzy Szwajcarią a Włochami. Król w odpowiedzi podniósł także myśl wiecznego pokoju pomiędzy oboma państwami. Z Brig udał się król pociągiem przez tunel na stronę włoską, gdzie na stacyi w Bomo d' Ossola przyjmował w otoczeniu ministrów dygnitarzy szwajcarskich. Tutaj odbyła się również uczta, podczas której król wniósł toast na przyjaźń Szwajcaryi z Włochami. Prezydent Rady związkowej, Forrer, odpowiedział w podobnym duchu, a zaznaczył trzeba, że obie przemowy były wypowiedziane w słowach gorących. O godz. 7 wieczór szwajcarscy goście odjechali, a król serdecznie zegnał prezydenta Forrera.

Wolne żarty.

Miał burmistrz księcia powitać wykrzykiem „Żyj księżu!“, a radni mieli chórem zawołać: „Z żoną, dziećmi i dworem twoim!“ — Gdy wchodzili do sali książęcej, posłizgnął się burmistrz i krzyknął: „A bodaj cię djabli wzięli“, a reszta radnych: „Z żoną, dziećmi i całym dworem!“

Myśl filozofa.

— Skąd się to wzięło w chrześcijańskim państwie ministerstwo wojny, a więc osobny urząd do takiej sprawy, o której odwrócenie prosimy Pana Boga mówiąc: od powietrza, głodu, ognia i wojny; zachowaj nas Panie! Jeżeli zaś nie jest to rzecz bezbożna, to w takim razie dla kompletu powinno być jeszcze ministerstwo głodu, ministerstwo ognia i ministerstwo morowego powietrza!...

Niechby próbował.

— O lo Boga!... Marcinowa! Mój chłop się obwiesił,

— A to zbierznik... No niechby mój Maciek spróbował to zrobić, toby mę garnkiem z ukropem też rozbiła.

Humor rozpaczy

Złoczyńca za pięciokrotne morderstwo skazany jest pięć razy na śmierć. W wigilię stracenia kapelan pyta go, czy nie żyje sobie czego?

— I owszem, prosilibym, żeby mi ucięto głowę tylko raz jeden.

Ogłoszenia zwyczajne:

Laboratorium St. Górskiego

Warszawa, Leszno № 12.

Nagrodzone za doskonale i higieniczne przygotowanie W. medalem złotym w Paryżu, W. medalem srebrnym na wystawie higienicznej w Łodzi.

Hygiena zębów!

Agatol proszek i eliksir tymolowy do czyszczenia zębów, nagrodzony na Wystawie higienicznej w Paryżu wielkim złotym medalem. Odnacza się własnościami antyseptycznymi i aromatem.

Sprzedaz w składach aptecznych. Cena proszku 20 i 35, eliksiru 30 i 50.

WAŻNE dla PAŃ!!!

Piegi, plamy, przyszcze i opaleniznę usuwa stanowczo

Crem „Venus“

udelikatnia i odświeża cerę, 50 kop. i rubli 1.

Puder „Venus“

wysokiego tunku, z wykwintnym zapachem, higieniczny. Cena 15, 30, 50 kop. i rb. 1.

Arago, najskuteczna, na wyniszczenie brodawek i zgrub. skóry. Cena 30 i 50 k.

Pot i odparzenie ciała usuwa

higieniczny proszek, z zapachem

Eksikans,

pudełko z rozpylaczem. Cena 30 kop.

Medal złoty w Paryżu. Podług przepisu Dr. Lassara

Konserwator,

skuteczny środek do wzmacniania porostu włosów. Usuwa lupież i mikrobry, nie dopuszcza przedwczesnej siwizny.

Liczne podziękowania.

Cieplice Trenczyńskie

na WĘGRZECH w Karpatach, z osadą słowacką, zład porozumieć się łatwo. Od stacji kolejowej. Teplizna Trenczyn - Teplizna 20 min. do zakładu

Dyrekcja rozsyła prospekty i przyjmuje zamów. na mieszkania. **Wyczerpująca broszura** polska do nabycia w cenniejszych księgarni.

Słynne termy siarczane 36—42° C., zbawienne w gośćcu, artretyzmie, nerwobólach, porażeniach po złamaniach itd.

Wanny marmurowe i baseny oddzielne dla dam, natryski, muł siarczany.

Zakłady urządzone podług obecnych wymagań hydropatycznych i Zanderoski do massażu i gimnastyki leczniczej w parku.

Sezon letni od 1 maja do końca września.

W maju i wrześniu „PENSION“ tylko w domach zarządowych dziennie 6 koron; pokój i kąpiel bez wiktu 3 kor. — Dobre restauracje, muzyka, teatr i wszelkie rozrywki.

Radziny zamawiać uprzednio mieszkania w Dyrekcji Zakładów. 294-5-2

Drobne ogłoszenia:

Folwark donacyjny

Grabówka (14 włók), trzy wiorsty od Częstochowy, w każdym czasie do odstąpienia. Warunki na miejscu. — 332—2-1

Do sprzedania - szy półrocznik „Biesiady Literackiej“

z roku 1878, z ilustracjami Koronacji Ojca św. Leona XIII i innymi. Wiadomość: ul. Kamiennej № 7 m. 6.

Potrzebna panienska

skromnych wymagań do sklepu. Sosnowiec, Księgarnia Bartnik. 331-1

Polak, lat 28, Częstochowianin, z zawodu złotnik, pozostający od stycznia bez zajęcia, **prosi redaktorów** o zaofiarowanie

Jakiegokolwiek pracy,

w przeciwnym bowiem razie, całej jego rodzinie grozi śmierć głodowa.

Zakład Malarski

F. Gawinecki i S-ka w Sosnowcu, dom Malinowskiego.

Prenumeratę i ogłoszenia do Dziennika „Wiadomości Częstochowskie“

przyjmują w Sosnowcu: Księgarnia p. K. ROWIŃSKIEJ i Księgarnia p. f. „WIEDZA“; w Pągnon: Księgarnia p. M. BARTNIK; w Sielcu: Księgarnia p. W. SMYCZYŃSKIEGO; w Będzinie: p. ŻMIŃGROD; w Dąbrowie: Księgarnia p. K. KOSTRZEŃSKIEGO; w Zawlerciu: Księgarnia p. LUBCKE; w Noworadomsku: Księgarnia p. f. „JANINA“ i Księgarnia p. T. KAŁKI; w Warszawie: Biuro ogłoszeń UNGRA, oraz wszystkie inne księgarnie, biura dzienników i ogłoszeń.

Ogłoszenia przyjmują oprócz firm powyższych:

w Krakowie: pp. HOPCAS i SALOMONOWA (plac Maryacki); we Lwowie: Biuro St. SOKOŁOWSKIEGO (pasaż Habsmana); w Paryżu: Biuro METZL & Co (Morskaja 11); w Moskwie: L. i E. METZL & Co. (Miasnickaja d. Sztowa); w Now-Yorku, w Bostonie, w Buffalo firma L. i E. METZL & Co.; w Warszawie: Biuro Dzienników UNGRA i L. i E. METZL & Co. (Krakowskie-Przedmieście).

AGENTURA SPECYJALNA na Śląsk Pruski w Księgarni p. M. RZEZNICZKA w LUBLINCIE o/s.

Wydawcy: F. D. WILKOZSZEWSKI i W. MONDSCHHEIN

Drukarnia F. D. Wilkoższewskiego w Częstochowie.

Redaktor: WŁ. ROWIŃSKI